



Działalność w Bieszczadach to nie lada wyzwanie

Druhowie z OSP Baligród kontynuują dzieło przodków, którzy przed 150 laty założyli, zwaną wówczas, straż ogniową. Przyczynkiem jej powołania był szalejący pożar w Baligrodzie, który wybuchł w 1873 r. I strawił ponad połowę zbudowań, pozostawiając zgłiszczą a mieszkańców bez dachu nad głową.

podkarpackie

Inicjatorem-założycielem jednostki był ówczesny naczelnik gminy a zarazem właściciel ziemski Salomon Zolfiestelai, natomiast pierwszym komendantem został Mateusz Rybicki. Pierwsza i druga wojna światowa sprawiły, że działalność straży została zawieszona a gros strażaków zostało wcielonych do wojska. Na skutek działań wojennych wielu z nich straciło życie. Druhowie z tutejszej OSP do dziś, w Dniu Strażaka, składają kwiaty pod obeliskiem upamiętniającym zmienną „Krwawą Niedzielę” w Baligrodzie. 6 sierpnia 1944 r. został dokonany masowy mord mieszkańców przez bojówki UPA, podczas którego zginęło 39 osób, w tym 6 strażaków. Po ustaniu walk, w 1949 r. Michał Żyłka reaktywował jednostkę i rozpoczął się nowy etap. W 1955 r. straż otrzymała pierwszy samochód Star 20 a około 1968 r. została utworzona drużyna żeńska.

– Kontynuujemy dzieło naszych poprzedników i założycieli OSP w Baligrodzie – opowiada prezes Jan Łyskanycz. – Skupiamy się na wyzwaniach i staramy się im sprostać. Dbamy również o przekazanie naszej historii i tradycji młodszemu pokoleniu. Dla upamiętnienia 150 lat istnienia, została odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona strażakom, założycielom i kontynuatorom tej pięknej idei, jaką jest gotowość niesienia bezinteresownej pomocy.

Jako że funkcjonują (od 1995 r.) w strukturach KSRG, nałożone są na nich dodatkowe obowiązki, którym starają się sprostać pod-

nosząc kwalifikacje i umiejętności, a sprzęt, jakim dysponują, pozwala na skuteczne stawianie czoła jednemu zagrożeniu i wyzwaniu. Nie mogą pozwolić sobie na żadne zaniedbania czy uchybienia, ponieważ czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców.

– W 2013 r. udało nam się pozyskać nowy lekki samochód ratowniczy Renault Trofic a siedem lat później trafił do nas samochód ratowniczo-gaśniczy MAN – kontynuuje prezes. – Flota, którą dysponujemy w znaczący sposób podniosła naszą mobilność i skuteczność w prowadzeniu działań w trudnych bieszczadzkich warunkach. Tu dochodzi specyfika ukształtowania terenu i duże obszary zalesień.

Bieszczady wymagają bardzo dobrej orientacji w terenie, do-



Zakończenie działań. Od lewej: Waldemar Jarema, zastępca naczelnika, Mateusz Bielski, Mariusz Rajchel i Krzysztof Kocemba

ko górzystym terenem, lecz także jego lokalizacją.

– Często potoczne nazwy lub nazwy wiosek już nieistniejących pozwalają nam dotrzeć na miejsce i udzielić pomocy – dodaje prezes. – Problemy z łącznością i brakiem zasięgu telefonii komórkowej sprawiają, że często działamy intuicyjnie i tylko zna-

– Duże obszary, trudny teren, to przeszkody, z którymi musimy się mierzyć – mówi Jan Łyskanycz. – Przy tego typu akcjach współpracujemy z PSP, policją oraz Bieszczadzka GOPR. Nie wspomnę o zimowych warunkach, kiedy mamy dodatkowe utrudnienia. Bywa, że pomagamy różnym służbom, w tym pogotowiu ratunkowemu, kiedy ono nie może dotrzeć tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy. Ostatnio modna stała się turystyka off roadowa i tu też zdarza nam się pomagać. Miłośnicy tego sportu poruszają się swoimi sprzętem po ciężkich trasach, a my musimy do nich dotrzeć, gdy zajdzie potrzeba, mimo wielu trudności.

Druhowie z Baligrodu mają to szczęście, że młodzież garnie się do służby i w 2021 r. została założona MDP.

– Staramy się zachęcać młodzież i zaszczyścić w nich chęć pomocy innym – mówi prezes, którego MDP jest oczkiem w głowie. – Obecnie w drużynie jest 28 członków, którzy już odnotowują pewne sukcesy m.in. udział w wojewódzkich zawodach sportowo-pożarniczych czy w eliminacjach OTWP. Żeby nie zrażać młodzieży nawalałem obowiązków, organizujemy ciekawe zbiórki, zapewniamy udział w imprezach i uroczystościach kształtując tym samym ich moralną i patriotyczną postawę. Wierzymy, że młodzi adepci kiedyś nas zastąpią a każda złotówka wydana na ich funkcjonowanie to inwestycja w bezpieczeństwo mieszkańców. Na rozwój drużyny potrzebujemy środków finansowych, które staramy się pozyskiwać od okolicznych sponsorów.

Oby wszystkie plany dali radę zrealizować, w tym zakup niezbędnego w tym terenie quada – tego im życzymy.

Małgorzata Wyrzykowska



Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza

bręgo przeszkolenia i niezbędny jest odpowiedni sprzęt, gdy trzeba dotrzeć, wielokrotnie bezdrożami, do osób wymagających pomocy. Zdarzają się np. wypadki w lasach podczas zrywki drewna. A trudność dotarcia do danego miejsca obarczona jest nie tyl-

jomość terenu pozwala nam dotrzeć na miejsce. Przepuszczam, że oprócz quada, o którym marzą druhowie, przydałby się również dron, by precyzyjnie określić miejsce zdarzenia. Mówiąc o zdarzeniach prezes przywołał jedno z nich: – Pamiętam, gdy na wypale drewna do pieca (retorty) wpadł pracownik. Skontaktował się z nr. 112, lecz operator miał problem z określeniem miejsca wypadku a cała procedura trwała dość długo nim je ustalono. Po otrzymaniu informacji, natychmiast udaliśmy się na miejsce pokonując zasypane śniegiem drogi leśne, ale się udało i w ostatniej chwili uratowaliśmy pracownika wyciągając go z pieca.

Zdarzają się również poszukiwania zaginionych osób, które zapuszczają się w głąb terenów zalesionych nie zdając sobie sprawy z czyhającego zagrożenia.



Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza w Stacji Rejonowej GOPR Bieszczady. Ratownicy GOPR prezentują MDP zasady zabezpieczania poszkodowanego i ewakuację na saniech